„PATRYOTA"
tygodnik polityczny, naukowy i społeczny.

Wychodzi co piątek i kosztuje:

W Stanach Zjedn. i Kanadzie dolar 1.50 rocznie
W Niemczech . . marek 8.00 „
W Austryi . . . złr. 5.00 „
We Francyi . . . frank. 10.00
Pojedyńczy numer 5c.

Cena ogłoszeń:
1 cal jedno-razowo 50 ct., miesięcznie $1oo, rocznie $10oo
Inne stosownie do zawartej umowy.

Rękopismów nie zwracamy.

Artykułów mających na celu prywatę nie drukujemy

Na osobiste ataki nie odpowiadamy.

Wszelkie listy i pieniądze wysełać pod adresem:
T. Wąsowicz, wydawca
1833 Frankford ave. PHILA

PATRYOTA

THE WEEKLY
„PATRYOTA"
PUBLISHED EVERY FRIDAY
The oldest Political polish Newspaper in Pennsylvania. It has a large circulation in the U. S. & Canada.
Represents the interests of more than 2,500,000 Poles living in U. S.
Subscription $1.50 per year.

Rates of Advertising:
One inch once . . $0,50,
One inch one month . . . $1,00,
One inch one year . . . $12,00.

All communications ought to be addressed
T. Wąsowicz, Publisher.
1833 Frankord ave., Phila. Pa.

The printing office of „PATRYOTA" executes all Kinds of Book & Job Printing in all modern languages at — reasonable prices —

Address:
1833 Frankford ave.
Philadelphia Pa.

ORGAN URZEDOWYI-go KORPUSU WOJSK POLSKICH I KLUBU NIE. JANA III-o SOBIESKIEGO W JERSEYCITY, I OKOLICY.

Z krwi i kości naszych powstanie mściciel narodu! „Bóg i Ojczyzna" Pamiętaj, że Ojczyzna nasza to relikwia święta!

No 26 rok VII — *Entered at the Post office of Philadelphia at second class mail matter* — Philadelphia, dnia 10 Lipca 1896

KALENDARZYK

10 Piątek 7 Braci mm. [śp.]
11 Sobota Piusa pap. i m.
12 Niedz. Jan Gwalbert.
13 Poniedz. Małgorzata p.
14 Wtorek Bonawentura.
15 Środa Rozesłanie św. Ap.
16 Czwartek NPM Szkaplerznej.

Wspomnienia Narodowe.

12 Gielgud wprowadza wojsko polskie do Prus 1831 r.
13 Oblężenie Warszawy przez Prusaków 1794 r.
15 Zupełnie zniesienie Krzyżaków pod Grunwaldem 1410 r.

„PATRYOTA"

Organ Urzędowy I-go Korpusu Wojsk Polskich w Jersey City i Okolicy

SZTAB GŁOWNY.

Ob. Bollmann, komendant I-go Korpu.
„ Pinkowski — Adjutant.
„ Sawicki — „ „
„ Modrowski — Kwatermistrz.
„ Mazurkiewicz — „
„ Działdowski — Trębacz
„ Jarzewski — „
„ Pinkowski — Chorąży.
„ Milewski — Auditor.
„ Sawicki — Sekr. gen. 313 Warren st.
Wielb. ks. Kwiatkowski — kapelan
Dr. Daucherty, — Lekarz.

„PATRYOTA"

Organ Urzędowy „Klubu Niezależnego Polskiego Bratniej Pomocy im: JANA SOBIESKIEGO W Jersey City.

ZARZĄD KLUBU.

Ob. T. E. Janowski — Prezes
„ Aleks. Ciecioch — Wice Prezes
„ Wiktor Majerski — Sekr. Prot.
„ J. Modrowski — „ Fin.
„ K. Cimochowski — Kassyer.

Posiedzenia odbywają się we Środę po 15-tym każdego miesiąca na Washington str. pod Nr. 205 w Jersey City, a wszelkie korrespondencye tyczące się klubu powinne być adresowane i przesyłane do Sekr. Prot.

W. Majerski
N. 95 Church st.
Jersey City, N. J.

PATRYOTA

Organ VIII Oddziału W. P. Krakusów w Perth Amboy.

Kapitan Ig. Macken, 38 Cortland St.
Sekretarz Teo. Łęczycki 58 Hallo Ave.

Posiedzenia odbywają się w 3-cie niedzielę w miesiącu na sali „Kościuszko". 69 R. R. Ave w Perth Amboy.

PATRYOTA

Organ urzędowy T. B. P. I-go Batalionu Wolnych Polskich Strzelców w P. A.

Józef Karczewski, Major i Prezes,
Feliks Kłonicki, kapitan,
Jan Lewandowski, porucznik,
Walery Szymański, feldfebel,
Michał Wojciechowski, wice prezes,
Walery Szymański, sekr. finansowy,
Fr. Karski, sekr. prot.
Kaz. Jachowski, marszałek.

Posiedzenia miesięczne odbywają się w każdą niedzielę po 4tym w miesiącu na sali St. Karczewskiego

38 Green st. w Jersey City.

Wszelkie korespondencye tyczące się towarzystwa, powinny być adresowane do;

Fr. Karski,
117 Essex st., Jersey City, N. J.

„PATRYOTA"

Organ urzędowy I-go Korpusu Wojsk Polskich w Stanie Pensylwanii, imienia Jenerała Pułaskiego.

J. B. Blachowski, Pułkownik
P. Kacała, Adjutant Pułku i Sekretarz jeneralny.
22 Beck st. Philadelphia, Pa.

Kocham.

Kocham duże modre oczy
Z czarnemi rzęsami —
Co się śmieją jednocześnie
I zachodzą łzami

Kocham usta maluteńkie,
Usta koralowe —
Co są prawie każdej chwili,
Do śmiechu gotowe.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

Rosya

O ile „Dziennik Warszawski" Szawałów i jego satelici wściekają się na polaków i Warszawę, że zachowali się biernie; zimno z powodu koronacyi cara — o tyle prasa rosyjska zdaje się zbliżać ku nam. Oto znajdujemy w tych dniach:

W „St. Petersb. Wied."

„Dnia 20 listopada roku przeszłego sprawnik powiatu słuckiego i członek mińskiego urzędu gubernialnego dla spraw włościańskich wezwali nas do złożenia przysięgi wiernopoddańczej; my zaś rozumiejąc doniosłość przysięgi, chcieliśmy ją złożyć w ręce księdza, ponieważ urodziliśmy się katolikami i byliśmy chrzczeni według obrządku rzymsko-katolickiego; lecz na nasze nieszczęście pp. sprawnik powiatowy i członek zarządu gubernialnego dla spraw włościańskich wzięli za złe naszą propozycyą i spisali protokół, jakobyśmy się uchylali od przysięgi.

My — broń Boże — od przysięgi się nie uchylamy, a tylko pragniemy złożyć w ręce księdza katolickiego, jak to wymaga wiara rzymsko-katolicka, w której dziadowie i pradziadowie nasi i myśmy się zrodzili, aby przysięga była święcie wykonaną; myśmy i teraz gotowi ze czcią należną i szczerą myślą złożyć świętą przysięgę, pozostając wiernemi poddanymi do grobu, a nie poczuwając się do żadnej winy pragniemy tylko, aby nie naruszano sumienia naszego.

Leją się łzy nieszczęsnych i biednych włościan: około 4000 dusz cierpią od r. 1864 bez kościoła a dotąd dzieci nasze niechrzczone, do spowiedzi nie chodzą i nas prześladują do granic możliwości; dzieci nasze idą także do służby wojskowej nieochrzczone, a na nas nakładają wszelkie możliwe kary, uważając nas za prawosławnych, chociaż w rzeczywistości jesteśmy katolikami. W skutek tego zarząd włości Niedźwiedzieć (Miedwiedycze) nie wydaje nam paszportów na wyjazd; niejednokrotnie uskarżyliśmy się na to, lecz dotąd nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.

Wiernopoddani włościanie powiatu słuckiego, w gubernii mińskiej, włości Niedźwiedzice, ze wsi następujących: Rosinowice, Mazurki, Smalcniki, Żarskie, Talminowicze, Kruszowicze, Ososy i Osnosary, podpisują się własnoręcznie: Kazimierz Grykel, Kazimierz Jucik, Michał Makowiecki, Jan Skrzycki.

Do powyższego pisma dodały „St. Pet. Wied." następującą uwagę: „Kiedy Kościół rzymsko-katolicki w walce z innemi wyznaniami i w celach propagandy chwyta się środków niedozwolonych, prasa nasza nigdy nie pomija sposobności ocenienia takowych w sposób ostry i ujemny. Tem bardziej obowiązkiem jest publicystów rosyjskich nie przemilczeć tak strasznie smutnych faktów, jak wyżej przytoczone."

Na wystawie w Niżnim-Nowgorodzie, minister Witte wychwalał rosyjskie wyroby. Tymczasem powien rosyjski ogłasza publicznie: że wszystko co dobre, trwałe i piękne — pochodzi z Warszawy.

Nihiliści, rozpoczęli na nowo swoje agitacye. W ostatnich czasach rozrzucono mnóstwo manifestów, listów otwartych do cara, plakat i broszur, tak w Petersburgu na prowincyi jako też nawet i w Warszawie.

Car roskazał wypłacić każdej rodzinie zatratowanego podczas koronacyi 1,000 rubli — obecnie zaś namyślił się żal mu rubli dla nieszczęśliwych, cofnął rozporządzenie. Na przepych nie żałował milionów.

Moskale, aby zgromadzić jak największą liczbę ludu, rozgłosili że na koronacyi cara każdy mużyk dostanie od cara konia, a każda baba krowę. Dla tego to pół miliona ludu z prowincyi zbiegło się a połowa z nich z postronkami.

HISZPANIA. Rząd hiszpański zdobył nową broń do wytępienia wszystkich powstańców na Kubie. Oto pewien hiszpan w Argentynie wynalazł sposób kierowania balonem we wszystkich kierunkach i pomimo wiatru Rząd hiszpański zapresił wynalazcę do Madrytu i zamierza z pod obłoków lać dynamit na powstańców. Czy uda im się to — niewiadomo. Fakt, że powstańcy trzymają się dobrze, a Weyler, jak mu się uda którego złapać, bez litości zabija.

BERLIN „Vorwaerts" ogłasza sekretny okólnik moskiewskiego ministra wojny, nakazujący jak najsurowszą baczność nad propagandą nihilistyczną w armii, w której nihiliści mają swoich zwolenników tak pomiędzy oficerami jako też i żołnierzami.

WIEDEN. W armii austryackiej zaprowadza rząd nowego systemu magazynowe karabiny, ważące sześć funtów i zawierające 130 nabojów.

W stolicy Sułtana, armeńczycy powiesili w jasnym białym dniu szpiega Szuster właściciela kawiarni. Na wyspie Krecie, powstańcy wybrali Rząd tymczasowy i ogłosili przyłączenie wyspy do Grecyi. W Syryi, powstanie wzmaga się. Wojsko sułtana wypowiedziało posłuszeństwo z powodu zaległego żołdu. Państwo tureckie rozpadnie się.

NOWINY AMERYKANSKIE

Komitet wyznaczony na konwencyi republikańskiej do oznajmienia Mc Kinlejowi o jego nominacyi na prezydenta Stanów Zjednoczonych przedstawiał mu się w przeszłym tygodniu. Senator Thurston w pięknej przemowie oświadczył że głos ludu powołuje go na najwyższy urząd w przekonaniu — że on tylko sam potrafi wyprowadzić kraj z niedoli i przywrócić dobrobyt do każdego domu, do każdej rodziny.

W odpowiedzi swej, Mc Kinley wskazał swoje zasady i kierunek w jakim zamyśla prowadzić administracyą kraju. Oto kilka słów z jego mowy.

„Wielkim jest zaszczyt ofiarowany mi, lecz równie wielkie są obowiązki z nim połączone i przyjmując je, chcę mieć również pomoc swych rodaków w pracy, która dąży ku dobru ogółu, większości narodu, utrzymaniu honoru kraju i wywalczeniu dobrobytu dla ludu.

„Musimy ożywić znowu nasz przemysł i dać milionom teraz bezczynnym robotnikom pracę, za zapłatę według amerykańskiej skali. Nasz handel musimy przywrócić do pierwszorzędnego stopnia w świecie, a zbyt zagraniczny mosimy otworzyć dla zbytkującej produkcyi naszego przemysłu i rolnictwa."

„Naród wie czego żąda i czego się może spodziewać od partyi republikańskiej. Obywatele tego kraju chcą, aby towary ich były wyrabiane w fabrykach i warsztatach tego kraju, a nie zagranicą; a do tego dąży właśnie partya republikańska i przytem chce pozyskać dochód na pokrycie wydatków krajowych. Środkiem ku temu jest protekcyjna taryfa celna; ona jedynie zdolną jest wprowadzić w ruch nasze fabryki, dać robotnikowi dobrze płatną pracę i przywrócić dobrobyt."

Jersey City d. 4. Lipca 1896 r.

Szanowna Redakcyo!

Niniejszym proszę o umieszczenie w łamach „Patryoty", iż niezależny Klub Polsko-Amerykański, Bratniej pomocy imienia Jana III. Sobieskiego w Jersey City co raz to się powiększa i rozwija się nader pomyślnie. Co posiedzenie, to nie było bez tego, by nie przystąpiło kilku nowych członków. Zaopatrzył się on też już w niezbędne potrzeby, jako to:

„Charter", Konstytucyę, pieczęć wyciskaną metalową, Odznaki w szarfach bardzo ładne, księgi i kwitaryusze finansowe i t. p. — słowem, co można więcej żądać od tak jeszcze młodego Towarzystwa, a co trzeba zawdzięczyć członkom Zarządu Wykonawczego, którzy ustawicznie pracują nad rozwojem tak wzniosłej organizacyi i w ogóle stałym członkom owego Klubu, gdyż i wydatki na wyż wspomnione potrzeby pokryte i fundusz jeszcze odpowiada benefitowi w krótce mającemu się być otwarzonemu.

Na przeszłem półrocznem posiedzeniu 24 Czerwca r. b., obrani zostali jednogłośnie następujący członkowie do Zarządu Wykonawczego:

ob. Alex Ciecioch Vice-prezes po raz drugi,
„ Wikt. Majerski Sekr. prot po raz drugi i
„ Kaz Cimochowski Kassyer także po raz drugi;

a zatem, Zarząd klubu stanowią wszyscy ci sami członkowie co byli poprzednio

Z szacunkiem i poważaniem
Wiktor Majerski
95 Church st.

Sprawy Wojskowe i Sokole.

Zawiadamiam 1. Pułk Gwardyi św. Jerzego, że posiedzenie pół-roczne odbędzie się dnia 13-go lipca (w poniedziałek) na sali zwykłych posiedzeń pod N. 205 Washington ulicy w Jersey City. Każdy z szanownych członków winien przybyć, pod karą oznaczoną ustawami za nie obecność. Wyznaczone na dzień 10 go czerwca posiedzenie nie odbyło się albowiem nie wszyscy członkowie przybyli a sprawy do załatwienia są tak ważne, że obecność wszystkich koniecznie potrzebna.

Z bratniem Pozdrowieniem
A. Sawicki Sekretarz
313 Warren st. Jersey City

W Calumet, Mich. na rocznem posiedzeniu Husarzy króla Jana III go Sobieskiego, obrano nowy zarząd. Kapitanem obrany został p. I. Kowalewski.

W Buffalo, Husarze urządzają wycieczkę i piknik do Edgewater d. 26-go lipca.

W Town of Lake odbędą się 2-go sierpnia ćwiczenia popisowe wojskowe, polskich oddziałów kadeckich — o złoty medal.

W Milwaukee odbyły się przed zbrojownią Gwardyi Kościuszki, ćwiczenia 1-go Batalionu Gw. Nar. Wis. pod komendą majora Ed. Słupeckiego. W ćwiczeniach brały udział: Gwardya Kościuszki — Gwar. Lincolna i Gw. Pabsta.

W Sobieski, Ill. dnia 15 i 16 lipca odbędą się ćwiczenia wojskowe 1-go Batalionu Ochotników Pułaskiego z Chicago (z Wojciechowa) pod komendą majora Fr. Danisch: Obozowanie trwać będzie dni kilka — a po ćwiczeniach oddziałowych i batalionowych — manewra zakończą się paradą po głównych ulicach Sobieski i zabawą ludową.

Sobieski pod Wiedniem.

Gdy w roku 1683 Węgrzy, zostający pod panowaniem Austryi, powstali przeciw cesarzowi, wtedy Turcy mając nadzieję zawładnąć krajami chrześcijańskimi, a przytem nie nawidząc okrutnie austryackiego domu panującego pomogli węgrom i trzykroć sto tysięcy wojska Tureckiego, weszło w granice austryackie i oblegało Wiedeń, stolicę niemieckich cesarzy. Bronili się wiedeńczycy dzielnie, ale i Turcy dzielnie nacierali, a mały oddział niemieckiego wojska stojąc opodal, nie śmiał dla wielkiej mnogości pogan iść swoim na pomoc. Sam cesarz austryacki Leopold, musiał opuścić Wiedeń i cofnąć się do miasta Lincu.

Położenie przedstawiało się tak groźnie, że jedyny ratunek widziano tylko w dzielnym i walecznym ówczesnym królu polskim Janie Sobieskim......

To też razu pewnego, gdy król Sobieski wyszedł za bramę zamku swego, w Wilanowie pod Warszawą, przybiega poseł cesarski hrabia Waldstein i upadłszy do nóg królowi, a złożywszy ręce, woła: „Królu ratuj Wiedeń". A poseł papieża uchyliwszy się przed, królem, dodaje żałosnym głosem: „Królu ratuj chrześcijaństwo!"

Król widział, że jeśli Turek Wiedeń zdobędzie, to i inne państwa chrześcijańskie się nie ostoją. Zabrał więc 30,000 wojska i wyruszył z Krakowa na pomoc Wiedniowi.

Chociaż to z Krakowa do Wiednia 55 mil, przecież Sobieski w kilku dniach pod Wiedeń przyszedł i stanął obozem na górze Łysej, po niemiecku Kalenbergiem zwanej. Z góry tej ujrzał z jednej strony miasto gorejące w kilku miejscach od ognistych kul tureckich, z drugiej znów strony ogromną równinę zasłaną namiotami tureckimi, gdyby drugie daleko większe miasto.— W środku stał namiot czerwony, złocisty, wielkiego wezyra, wodza Tureckiego. Turków były nie przeliczone chmary, byli tam Arabowie śniadej twarzy i Murzyni czarnego oblicza, a koni i wielbłądów ogromna moc.

Jan Sobieski aby pokrzepić miasto w męztwie, dając mu znać że już na pomoc przyszedł, kazał w nocy wypuścić racę czyli ognistego węża w powietrze; wnet odpowiedziano mu trzema. „Dobra nasza, rzecze Sobieski, już w mieście wiedzą, żem tu jest; poczekaj Turczynie, do jutra sprawa". Nazajutrz skoro świt, król wysłuchawszy mszy św. objął komendę nad polskiem i niemieckiem wojskiem, a było tego razem blisko siedemdziesiąt tysięcy, Turków znów prawie pięć razy tyle. Zaraz też od wczesnego ranka zaczęła się bitwa.

Niemcy przypatrywali się ciekawie husarzom skrzydlatym polskim, a król chcąc im pokazać, jak Polacy nie boją się Turków przywołał do siebie pewnego porucznika jazdy pancernej i rzekł doń, pokazując mu palcem. Widzisz Waszmość tę kupę Turków? — Widzę Miłościwy Królu — odpowiedział. Otóż tam stoi sam wezyr, żebyś Waszmość tam z chorągwią skoczył i uderzył kopijami w ten namiot. Porucznik odebrawszy ten rozkaz poskoczył raźno do swej chorągwi a kazawszy żołnierzom nastawić kopije, jak do kłucia, puścił się w cwał. Turcy rzucili się na tę garstkę jak rój pszczół; zbił się tuman kurzawy, z której kiedy niekiedy błyskała chorągiew polska z białym orłem. W pół godziny potem powrócił porucznik narobiwszy bigosu porządnego w obozie tureckim. Szczęśliwy wynik tej drobnej wyprawy świadczącej o zachowałej jędrności rycerstwa polskiego zrobił jak najlepsze wrażenie i zmocnił ducha zwątpiałych Niemców.

Poczem król przeżegnawszy się i wydawszy jeszcze nowe rozkazy, uderzył sam na potrwożonych już jego przybyciem Turków. Zawrzała teraz najsroższa bitwa, ale poganie pomimo ogromnej swej liczby, nie bił się tak jak należy: strach w nich męstwo osłabił i pierzchnęli Turcy, zostawiwszy mnóstwo zabitych i rannych na placu. Jazda polska rozbiwszy środek, strach ten spowodowała, że już nikt z Turków o oporze nie myślał.

Armaty, prześliczna broń turecka, obóz cały, niezmierne skarby, konie, wielbłądy, wszystko wpadło w moc zwycięzców i każdy żołnierz ogromne zebrał łupy. Tak król polski stolicę Austryi Wiedeń od nieuchronnej zguby ocalił. Wielkie to zwycięztwo odniesiono dnia 12 września 1683 r.

W przepysznym namiocie wielkiego wezyra siedział król i pisał do swej ukochanej żony Marysieńki: Bóg i pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięztwo i chwałę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nie słyszały.

Póki naszych przodków będziemy mieli w pamięci, póki ich dzielność i męztwo będzie nas napełniało świętym zapałem miłości spraw ojczystych — póty też do wiernej i wytrwałej pracy na polu ojczystem będziemy zdolni i silni, a chwała narodu polskiego jaskrawo wrogom w oczy jaśnieć nie przestanie.

ŚPIEW POLSKIEGO CHŁOPCA.

..... Kiedy już wyrosnę
I będę mieć konia,
Pojadę w tę stronę,
Gdzie krakowskie błonia.

Gdzie kopiec Kościuszki
Wysoko się wznosi
Sławę naczelnika
Narodowi głosi.

Stanę pod mogiłą,
Czapeczką się skłonię
I wzrokiem zadumy
W około pogonię.

Hej! ziemio rodzinna,
Matko ukochana.
Nie będziesz ty smutna,
Zgoi się twa rana.

Dokąd w polskiej dziatwie
Polskie serca biją,
I dokąd nad Wisłą
Het, Polacy żyją.

Dotąd nie ma trwogi,
By nas bieda zginęła,
Ojczyzna Kościuszki
Jeszcze nie zginęła!

JADWIGA S.

Polacy w Ameryce.

W Chicago wspólny piknik udał się znakomicie. Bawiono się w zupełnej harmonii. Dochód na pomnik Kościuszki wynosi około 2000 dol. Piękne mowy wygłosili: prezes Rządu Centralnego Związku p. Brodowski — redaktor „Zgody" p. Jabłoński — sędzia L. Buy — p. Piotr Kiołbassa i adwokat L. Trude, który wyraził się: „że Polacy w Chicago stanowić by mogli taką potęgę, przed którą korzyć by się musieli wszyscy. Wszak Chicago to wasza druga Warszawa. Do waszej potęgi brak zgody". Adwokat S. Trude złożył od siebie na pomnik sto dolarów.— W pikniku wzięło udział 10,000 polaków. Defilada była prześliczna, najprzyjemniejsze wrażenie na widzach zrobili Druhy Sokoły w liczbie stu i ich skromne a pełne wdzięku uniformy.— Długi szereg cyklistów poprzedzało kilku cyklistów w polskich strojach. Kawalerya i tow. wojskowe prezętowały się przepysznie. Chóry Szopena i św. Cecylii entuzyazmowali wszystkich. Słowem, piknik udał się — jak każda rzecz którą polacy zgodnie, wspólnemi siłami przeprowadzają.

Dzięki wytrwałej pracy Tow. Oświaty, język polski został zaprowadzony w szkołach publicznych w Milwaukee, pomimo przeszkód stawianych przez miejscowych księży polskich.

Księża polscy w Milwaukee, w celu propagandy swoich zapatrywań a odwetu dla „Kuryera" p. Kruszki za zaprowadzenie języka polskiego w szkołach — zakładają pismo codzienne na obraz i podobieństwo „Polaka w Ameryce". — W Chicago ma się ukazać tak że nowe pismo codzienne polskie — i „Kropidło" na nowych, silnych tą razą fundamentach.

„Związek N. P. ma obecnie 10,101 członków a w kasie $10,656·15. — Na skarb N. zebrano w czerwcu $100. Dnia 12 bm. odbędzie się uroczystość, poświęcenie kamienia węgielnego pod pierwszy Dom Związkowy w Chicago.

Ponieważ ks. Turskiemu protestanci pieniędzy odmówili, wrócił do posłuszeństwa księdzu biskupowi i na piśmie odwołał oszczerstwa rzucane na proboszcza parafii, który jednakże nie pozostanie w niej, bo rozdrażnienie i upór wrogich sobie partyi jest taki, że strzelają do siebie z rewolwerów i to w kościele. Księżulek nawarzył piwka a pić go nie chce, uda się do zacisza klasztornego, dopóki burza nie minie.

Cóś podobnego a nawet brzydszego, stało się w parafii polskiej w Priceburgu. Ks. Iwanowski bowiem oświadczył w kościele że wyrzeka się sukni kapłańskiej, narodowości polskiej i t. p. — i t. p. Parafianie proszą ks. biskupa o innego kapłana. Rachunków ks. Iwanowski nie prowadził od lat dwóch.

Wielb. ks. Basiński w Depew, buduje kościół kosztem $18,000.

W Shamokin otrzmał nominacyą na powiatowego koronera nasz dzielny patryota dr. Mikołajczak.

W kasie Domu emigrantów założonego przez kapłanów naszych — pustki! — długi wynoszą $217.74. Kilku krociowych naszych kapłanów nie dali ani centa na Dom — i kolekty nawet w kościele nie urządzili.

W Bridgeport, p. Zborowski otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W Berea podczas strejku w kamieniołomach został zabity W. Marchiński.

W Mt. Carmel Józef Robuski (jak podaje „Ledger") został okaleczony w Sobotę. Wziął do ręki „canon cracker" a ten eksplodując urwał mu rękę po ramię i wysadził jedno oko.

Z Ojczyzny.

Z pod Zaboru Austryackiego

Obchód na cześć Jana III go Sobieskiego odbył się we Lwowie wspaniało, chociaż ks. arcybiskup lwowski jakby naumyślnie polecił rozpocząć restaurowanie ołtarza w katedrze prawie w przeddzień uroczystości, tak iż odprawienie nabożeństwa w tym kościele stało się niemożliwem, a jednocześnie cofnął przyrzeczenie swoje co do udziału w obchodzie, skutkiem czego musiano w ostatniej prawie chwili zmienić cały program. Zamiast w kościele katedralnym odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele OO. Bernadynów, jednym z tych u nas zakonów, w którym żywo zawsze drga struna patryotyczna i który posiada z tego powodu gorące sympatye ogółu. U stóp olbrzymiego, po królewsku przybranego katafalku, na którego straży stały działa dawnej artyleryi miejskiej, złożono kilka ogromnych wieńców, a jeden wawrzynowy od stowarzyszenia wiedeńskiego kościelnego, „Kirchenverein, z szarfami białą i czerwoną i z napisem niemieckim. „Janowi III, bohaterskiemu królowi polskiemu, Stowarzyszenie kościelne w Kahlenbergu w Wiedniu 1898. Wieniec ten przywiózł umyślny delegat z Wiednia. Świątynia była przepełnioną, wszystkie prawie lwowskie stowarzyszenia z sztandarami ustawiły się bądź w kościele, bądź zewnątrz.

Równocześnie odbywały się uroczystości w szkołach miejskich, Rada miasta Lwowa, pragnąc, aby dziatwa polska nauczyła się czcić pamięć bohaterów narodu, zakupiła 7,000 egzemplarzy numeru pamiątkowego „Małego Światka" wydanego ku uczczeniu pamięci Jana III, i rozdała je uczniom i uczennicom. Nauczyciele w sposób odpowiedni zaznajamiali młodzież szkolną z bohaterską postacią Jana III.

Wieczorem odbyło się przedstawienie w sali teatru letniego, przystrojonego w festony i herby województw polskich. Odegrano tragedyą Asnyka „Kiejstut"a na zakończeniu ukazał się obraz z żywych osób, przedstawiający Sobieskiego pod Wiedniem. Nadmienić jeszcze należy, że w antraktach orkiestra wojskowa odegrała szereg poważnych polskich utworów muzykalnych między innemy „Marsz uroczysty, grany podczas tryumfalnego wjazdu Jana III do Krakowa po oswobodzeniu Wiednia a zainstrumentowany przez kapelmistrza tej orkiestry.

W roku 1881 jako 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia od muzułmańskiej nawały, powstała myśl wzniesienia odpowiedniego pomnika Sobieskiemu na Kahlenbergu (łysej górze). Plan ten nie doszedł do skutku. Obecnie, powstało stowarzyszenie przy kościele na Kahlenbergu, które zbiera ofiary na pomnik i utworzenie fundacyi na uroczyste dziękczynne nabożeństwo w dniu 12 września na wieczne czasy. Wiceprezesem tego stowarzyszenia jest proboszcz Kahlenbergu ks. Pius Twardowski.

Rząd Brazylijski powiadomił konsulów ażeby nie dozwalali emigrantom galicyjskim wyjeżdżać do Brazylii.

Właściciel dóbr p. Ign. Doczynski otrzymał medal srebrny na turnieju szermierzy w Budapeszcie.

W Wieliczce wykryto wielką kradzież soli. Aresztowano 8 handlarzy i nabywców żydów.

W Sanoku, bogaty lichwiarz Mendel Wenig zabił na ulicy żyda Gottbanka za to, że go denuncyował do prokuratora iż trudni się lichwą — za co też i był ukarany.

Z pod Zaboru Moskiewskiego

Nuncyusz apostolski Mgr Agliardi opuszczając Warszawę oświadczył że wywozi z niej jak najmilsze wrażenie. Podczas pobytu w Warszawie odwiedził ze świtą swoją dom hr. Przezdzieckich z którymi łączą go bliższe stosunki, był na śniadaniu u p. Ludwika Górskiego. Na obiedzie był u ks. arcybiskupa Popiela. Odwiedził także ks. biskupa Ruszkiewicza. Przy odjeździe jego o godz. 12.30.m. w nocy przybyły na dworzec kolei oprócz rządowych figur, ks. arcybiskup Popiel, biskup Kosowski, członkowie kapituły metropolitalnej wielu panów i pań, od których przywiaśdaniu do wagonu salonowego otrzymał wspaniały kosz kwiatów.

Po pogrzebie biskupa ś. p. Nowodworskiego, na ogólnem zebraniu kapituły płockiej, wybrano na administratora dyecezyi, jedno głośnie ks. biskupa Kosowskiego, sufragana dyecezyi kujawsko-kaliskiej, który będąc obecnym w Płocku, wybór ten przyjął.

W sprawie aresztowania w Warszawie znanego literata i uczonego Piotra Chmielowskiego, wstawili się do cara margrabia Wielopolski i hr. Andrzej Potocki. Sprawa ta nabiera coraz większego rozgłosu, gdyż nie wiadomo za co go aresztowano.

Dnia 23 maja w katedrze lubelskiej rozrzucono odezwy, ostrzegające lud biedny, żeby nie brał udziału w szopkach jakie władze, przygotowały na cześć koronacyi. Pierwsi, którzy odezwy w kościele znaleźli, byli chłopcy, którzy przybyli na katechizm. Wnet dowiedziała się o tem policya, wskutek tego aresztowano 26 chłopców i osadzono w więzieniu. U rodziców zrobiono rewizyę chłopców w obecności rodziców sieczono rózgami, żeby wymódz zeznanie skąd mają odezwy i kto takowe rozrzucił. Wszystkie te tortury nie dotąd nie poskutkowały, bo dzieci więcej nie wiedzą jak tylko, że odezwy znaleźli w kościele. Mimo tego dzieci są uwięzione do tej pory w zamku.

Błagą jest łaska carska co do umorzenia wszelkich zaległości w podatku gruntowym, podymnem i opłacie na sądy gminne; albowiem żadnych zaległości w królestwie nie ma. Przed samą koronacyą, naczelnicy powiatu i burmistrze gorączkowo ściągali do kas to co się znaleźć mogło.

Królestwo w r. 1892 zapłaciło podatku gruntownego 7,956,425 rubli a całe cesarstwo wraz z krajem zabranym 15,627,869 rubli.

W Radomiu żyją dwaj starzy wojacy, żołnierze byłych wojsk polskich z czasów wielkiego ks. Konstantego. Adam Rogiel urodzony w r. 1800 wstąpił jako ochotnik w r. 1825 do 9go pułku liniowego, następnie służył w armii carskiej liczy obecnie lat 96 jest rześki i pamięć ma dobrą. Nie pali, nie pije. Drugim jest Ludwik Wojacki liczy lat 89, służył w pułku saperów za księcia Konstantego. I on trzyma się jeszcze dobrze. Obadwaj są biedni.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

(Dokończenie:)

W roku 1843 trzęsienie ziemi nawiedziło Gwadelupę, trwało przeszło 60 sekund; w Point a Pitre, stolicy tej wyspy, wszystkie domy runęły, zginęło 6000 ludzi; ze szpar, utworzonych w ziemi, wydobywały się strumienie wody, płomienie i popiół. Grecyę przed 30 laty, także dotknęła ta katastrofa, podobno miała związek z wybuchem Wezuwiuszu, który ją o kilka tygodni poprzedził. Zjawisko zapowiedział łoskot podziemny. W Achai i Rumelii mnóstwo domów runęło, mury kościołów porysowały się a morze zalało znaczne przestrzenie. — W r. b. Grecyę również dotnęła ta klęska, a rozmiary jej o wiele przewyższają trzęsienie z przed 30 laty. W Konstantynopolu, w r. b. katastrofa rozpoczęła się 11 lipca, w południe. Wszystkie domy się zachwiały a zanim mieszkańcy zdążyli wybiedz na ulicę, nastąpiło drugie i trzecie wstrząśnienie, wskutek czego wiele domów runęło. Tłumy włóczyły się bez celu. Spustoszenia wielkie, najbardziej ucierpiał Stambul, Galata i Pera. Ludzie obozowali w ogrodach, na ulicach; mieszkańcy dzielnicy anatolskiej musieli opuścić budynki, na przestrzeni 210 kilometrów. 12 lipca nastąpiło czwarte wstrząśnienie. Przerażenie, które od pierwszej chwili ogarnęło wszystkich, jeszcze więcej się wzmogło. Na wyspach książęcych, runęły wszystkie domy, grzebiąc pod gruzami ludzi. Na morzu Marmora fale ciskały okrętami, niby olbrzym piłką; tor kolei anatolskiej został zniszczony, także pięć stacyi. W Stambule i w Pera niema ulicy, bez gruzów, a domy, które się zawaliły podczas wstrząśnień, rozpadały się dni następnych. Bazar stambulski doszczętnie zrujnowany. Wspaniały dach nad galeryą złotników, zapadając się, pogrzebał wiele ofiar. Rozmiary klęski nie zostały jeszcze obliczone.

Według Baudanta; grubość skorupy ziemi tak się ma do grubości masy rozpalonej, jak grubość listka złota malarskiego do pomarańczy; porównanie to tłumaczy, a raczej daje pojęcie, jak wielkie zmiany muszą się odbywać w tej cienkiej warstwie, przy najmniejszem poruszeniu się masy pod nią leżącej. Po stwardnieniu zwierzchniej skorupy, te, które się pod nią utworzyły, musiały pękać w rozmaitych kierunkach, a to jest powodem — że grubość skorupy nie może być jednakową. W warstwach cieńszych, niezdolnych oprzeć się wewnętrznemu parciu, tworzą się rozpadliny: warstwy grubsze podnoszą się do góry, tworzą, mniej lub więcej, znaczne wyniosłości. Podczas trzęsienia w Chili, powierzchnia ziemi, na przestrzeni 200 mil, znacznie się podniosła. Występowanie skał podmorskich, tworzenie się wysp nowych, znikanie lądów—oto skutki trzęsień. Pliniusz na podstawie dawnych kronik, powiada, że Sycylia, wskutek trzęsienia ziemi, odłączoną została od półwyspu włoskiego, tak samo jak Cypr od Syryi a Negropont od Beocyi.

Zjawiska wulkaniczne, jak zauważyliśmy na wstępie, nie są jeszcze zbadane, musimy się zadawalniać przypuszczeniami, dopóki jaki umysł genialny nie wydrze przyrodzie tej tajemnicy. Czy się to stanie kiedy? odpowiedź leży w przyszłości. człowiek zatrzymał w biegu słońce. zmierzył przestrzenia niebieskie, policzył gwiazdy i bieg ich określił, możemy tedy się spodziewać, że potrafi dotrzeć do środka ziemi i podpatrzeć, co się tam dzieje.

FOTOGRAFOWANIE MYŚLI.

Dr. Baraduc złożył zdumiewające sprawozdanie paryskiej Akademii nauk: twierdzi on, iż udało mu się odfotografować myśl ludzk i przedstawi na to dowody. Osoba, której myśli mają być odbite, wchodzi do ciemnego pokoju kładzie rękę na płycie fotograficznej i myśli z wielkim natężeniem o obrazie, który chce wywołać. Ci, co oglądali fotografie dr. Barabuc, powiadają, że są ogółem mgliste, niektóre jednak wyraźne, odtwarzają rysy osób i zarys przedmiotów. Dr. Baraduc posuwa się jeszcze dalej na tej drodze i twierdzi, że można wywołać obraz fotograficzny na znaczną odległość. W sprawozdaniu swem opowiada, że dr. Istrate, wyruszając do Campana, oświadczył, że się ukaże na płycie fotograficznej przyjacielowi swojemu p. Hasden w Bukareszcie. W dniu 4go Sierpnia 1893 r. p. Hadsen w mieście tem położył się do łóżka z jedną płytą fotograficzną u nóg, a drugą u wezgłowia. Dr. Istrate położył się spać w Campana, na odległości 300 kilometrów od Bukaresztu, lecz przed zamknięciem oczu całą siłę woli wytężył, aby obraz jego odbił się na fotograficznej płycie przyjaciela. Wedle upewnień dr. Caraduc, zjawiske to nastąpiło. Dziennikarze, którzy tę fotografię oglądali, mówią, że na płycie widoczne są jasne plamy, a wśród nich profil mężczyzny.

NOWE ZASTOSOWANIE PROMIENI ROENTGENA.

W Berlinie czyniono ważne bardzo doświadczenie, mające wykazać, czy wewnętrzne organa ciała ludzkiego mogą być widoczne przy pomocy promieni Roentgesa. Próby wypadły pomyślnie. Profesorowie Dubois, Reymond i Grunmach dojrzeli wyraźnie larynx, żołądek, diafragmę i serce. Dr. Grunmach dostrzegł nawet patologiczny stan tych organów. Płuca człowieka, który cierpiał poprzednio na wysięg krwi wskazywały czarne punkciki — zwapnienie. Doświadczenia te są nader ważne dla medycyny, której oddadzą nieocenione usługi.

MASZYNA DO SZYCIA obchodzi w roku bieżącym 50 letni jubileusz istnienia. Pierwszym wynalazcą był Eliasz Hove Stanie Massachusetts. W roku 1846 patentowano jego wynalazek, a naówczas był jeszcze tak ubogi, że zaledwie zdołał zdobyć się na opłacenie kosztów patentu. Chciał patent sprzedać w Anglii, a nie mając na koszta przejazdu, zgodził się za kucharza na okręcie, ale i w Anglii nie wiele uzyskał. Kiedy powrócił do Ameryki przekonał się, że inni patent wyzyskiwali, był zniewolony pracować przez pewien czas u mechanika. W końcu wygrał proces o patent i uzyskawszy dość znaczną sumę od przeciwnika, potem brał po 14 dol. od każdej maszyny do szycia i wkrótce został milionerem.

Jak rachliwą jest policya pruska za socyalistamy, donoszą z Londynu, że delegaci berlińscy na kongres socyalistów w Londynie Bebel, Fischer i Liebknecht wstąpiwszy w Londynie do pewnej restauracyi poznali pośród gości siedzącego tamże berlińskiego policyanta w należytem przebraniu. ... awstydził się podobno, że go spotkano i poznano tam, gdzie chciał uchodzić za prawdziwego obywatela angielskiego.

W pierwszych dniach sierpnia nawiedziła księstwo okropna burza gradowa i trąba powietrzna pozostawiając po za sobą spustoszenia w okolicach Swarzędza Kórnika, Bnina, Mechlina, Dąbrowy i Kiszta. Kilka osób zostało zabitych od piorunów. Starzy ludzie nie pamiętają takiej zgrozy. huragan pędził z wielką wściekłością, przez wsie i lasy i wszystko łamał. Ptactwo i zające grad pozabijał.

Z pod Zaboru Austryackiego

MOSKALE dopuszczają się na granicach rosyjsko-pruskiej albo rosyjsk-austryackiej bardzo często różnych bezprawi. Nowym dowodem tego wiadomość krakowskiego „Głos Narodu", z Jezorów w Galicyi, która brzmi jak następuje:

Dnia 19 lipca br. tj. w niedzielę o godz. 9 wieczorem, jak twierdzą rosyanie, chciał się przeprawić przez granicę jakiś ksiądz tamtejszy. Kozacy schwytali go na austryackiej stronie i znęcali się nad nim w najokrupniejszy sposób, bijąc go kolbami i przezywając najsromotniej. Gospodarze z austryackiej strony, mieszkające koło granicy, udali się nieszczęśliwemu z pomocą. Jeden z kozaków widząc to, wymierzył do gospodarza Jurczyka i położył go na miejscu, inni zaś gospodarze widząc Jurczyka broczącego w krwi, usunęli się. W przestrachu i z bojaźni zapewnie nie dali nikomu nic znać.

Na drugi dzień o godz. 4 rano przy... kosar straży skarbowej Juraszewa, ... że Rosyanie ... zabili i że nikomu nie dadzą dostąpić do jego ciała, chociaż on jest na naszej stronie kto się zaś zbliży, do te... strzelają. W ... tego udali się nadstrażnik ... Morawiecki i Suchodolski, ... budnik kolejow, Chelus i gospodarz ... Berter na miejsce czynu. Gdy się tylko ... zbliżyli na jakie 80 kroków do krzaków, w których leżał trup, kozacy wskazali na zwłoki, a sami poszli ozem prędzej ... Najbliżej nich znajdujący się strażnik Zambrzycki pogonił za niemi, ale że blisko już była granica, a odległość znaczna ich dzieliła, przedostali się na swoją stronę, skierowali lufy do strażnika Zambrzyckiego, i dali ognia, trzy kule padły koło Zambrzyckiego, który zawdzięczać może tylko złym strzałom kozaków, że nie padł trupem. Na te strzały zbiegło się z okolic około 50 kozaków, którzy bezzwłocznie rozpoczęli żywy ogień.

Straż skarbowa i towarzyszący im ludzie, nie chcąc rozpocząć formalnej bitwy, cofnęli się w tył za pobliskie domy, uchodząc w ten sposób ledwie z życiem, bo kule gęsto koło uszy im świstały. Trupa wzięli we wtorek Rosyanie do siebie i tam go pochowali. Dla przeprowadzenia śledztwa ... już na miejsce zajścia komisya mięszana austryacko-rosyjska.

Przy budowie kanału w Krakowie wykopano temi dniami znaczniejszą ilość czaszek ludzkich i kości. ... wiadomo nie było w tej części miasta cmentarza, pokaleczone ostremi widocznie narzędziami czaszki z otworami wywierconemi, jak ... przez kule przytem szczątki broni, znalezione przy nich świadczą dość wyraźnie, że kości te należały do żołnierzy, stoczonych walki pod murami Krakowa. Jak wiadomo w miejscu, gdzie dziś znajduje się ulica św. Sebastyana, była kiedyś łąka, rozciągająca się od Stradomia do ulicy Starowiślnej. Na płaszczyźnie tej znajdował się roku 1655 obóz szwedzki pod wodzą Karola Gustawa, zdobywającego Kraków. Możnie broniono miasta i zamku do którego szwedzi strzelali od kościoła OO. Bernardynów i wtedy wielu szwedzkich żołnierzy padło trupem. Pogrzebano ich opodal miejsca walki i obecnie znalezione szczątki należą prawdopodobnie do poległych wówczas szwedzkich żołnierzy.

Z pod Zaboru Moskiewskiego

Mówiono przy wstąpieniu na tron młodego cara Mikołaja II, że położenie Unitów się polepszy. Poczyniono też rzeczywiście małe uwzględnienia. Pozwolono kilku zesłańcom z odległych gubernii Rosyi powrócić do kraju, aby załatwili sprawy swoje, lecz pobyt w ojczyźnie uprzykrzyła im policyja, która bacznie śledziła czy który z Unitów nie wejdzie do kościoła katolickiego, aby się pomodlić Bogu. Czas zresztą, w którym mogli powietrzem od dychać ojczystem był krótki — z większym tylko jeszcze żalem powracali biedni na wygnanie. Na Podlasiu, krainie łez i męczeństwa, nic nie zmieniło się na lepsze — surowo tam przestrzegają siepacze rosyjscy, aby który z Unitów nie objawił czemkolwiek przywiązania do wiary i przepisy pod tym względem wydane odznaczają się bezprzykładną surowością i niesłychanem barbarzyństwem. Tak naprzykład, karzą wygnaniem w głąb Rosyi każdego, który nosi szkaplerz, lub przystąpił do bractwa Najsłodszego Serca Jezusowego. Tem więcej nas rozrzewnia silne przywiązanie Unitów do kościoła i wiary ojców. Żadne namowy, żadne groźby, żadne kary nie zdołają zmienić ich wytrwania w wierze. A kto ich nie prześladuje? Moskiewski pop śledzi i bada, strażnicy, — urjadnicy i cała tłuszcza innych moskiewskich szczwaczy strzeże z daleka wejść do świątyń pańskich, aby obwstać tych, co wstępują w progi kościoła dla modlitwy i dla przyjęcia Sakramentów św. — a pomimo tego Unici znajdują zawsze sposób, aby dostać się do ołtarzów pańskich, lub dopełnić obowiązków względem wiary i kościoła.

Dzieci chrzczą sami, zmarłych grzebią pokryjomu a śluby zawierają przed księżmi w Galicyi, dokąd się przedostają po wielkich trudach i mozołach. Według urzędowych zapisów jest na Podlasiu tak zwanych krakowskich małżeństw około 12,000. Można sobie wyobrazić, co popi wyrabiają, aby zmusić dzielnych Unitów do powtórnego zawarcia ślubów w cerkwi — a mimo tych namów ludzie ci pozostają niewzruszeni.

Unitów prześladują jak dzikie zwierzęta, mianowicie gdy spełniają obowiązki religijne. — W czasie odpustów na które dużo ludu się gromadzi stoją na straży umyślnie na to sprowadzeni urjadnicy, bacząc — aby który Unita nie wszedł do kościoła. Niedawno temu pochwycono w Leśsjsku przy takiej uroczystości trzech Unitów. Strażnicy zbili ich w straszliwy sposób, a pomimo tego Unici nie dadzą się odstraszyć ani groźą kary, ani oddaleniem od nabożeństw i praktyk religijnych. W ostatnich czasach zaszły znowu o pomstę do nieba wołające krzywdzenia Unitów. W pobliżu Włodawy zatrzymali strażnicy pogrzeb który według zwyczaju odbywał się nocną porą. Unici nie chcieli ulec żądaniu strażników przymuszających ich do przywołania popa — strażnicy użyli broni, rozpoczęła się krwawa bójka wobec trupa! — Unici zwyciężyli. Innym razem strzelała policyja do pochodu żałobnego, aby przeszkodzić w pogrzebaniu zmarłego na katolickounickim cmentarzu, lecz chociaż kule gęsto świstały koło głów orszaku żałobnego, Unici nie dali się powstrzymać ... dopełnienia obowiązku. W szkołach, do których nie ... tylko dziatwy unickiej, starają się popi zaszczepiać w sercach dzieci nienawiść do kościoła katolickiego i jego urządzeń, a pomimo tego Unici wiernie trzymają się kościoła. Wszędzie ich prześladują, gnębią, krzywdzą, lecz oni nie upadają na duchu, znoszą wszystko cierpliwie i tem goręcej przywiązują się do wiary ojców. Zaiste godny przykład naśladowania, a zarazem nauka, że gwałtem i przemocą nikt nie wzruszy podstaw wiary w ludzie, który się u niej przywiązał i jej zasad — Raz jeszcze powtarzamy — zadziwiającem jest iż tuż pod drzwiami europejskiej cywilizacyi dzieją się niesłychane gwałty i bezprawia — a mocarstwa które dla Armeńczyków tyle podnoszą wrzawy — ani słówkiem nie upomną Rosyi, iż ona jako państwo, europejskie i cywilizowane, powinna postępować jak ... jej nie odjęto owego miana. Rosyja zaś, która narzuca się na opiekunkę Ormian i Greków, jako też południowych szczepów słowiańskich — powinna pamiętać, iż nie prędzej zdobędzie sobie zaufanie ludów słowiańskich, aż przestanie gnębić Słowian w własnym kraju.

Z Warszawy piszą do „Nowej Reformy„ Plagą Warszawy są dotąd Hurkowie, pomimo odwołania Hurki ze stanowiska jenerał gubernatora i uwolnienia tym sposobem miasta od jego żony maryny, która nie zwykła płacić kupcom i rękodzielnikom za brane od nich towary. Pozostali jeszcze synowie tej małżeńskiej pary, którzy Warszawę uważają za własność osobistą średniowiecznych „raubrittetów" i jak oni bezkarnie w niej postępują. Bohaterem takiego postępowania stał się znów podpułkownik Hurko. Przed wczoraj w południe przez ulicę Nowy-Świat pędził jak waryat, powożąc własnym pojazdem, jak zapewniają niezapłaconym, w towarzystwie wesołego koleżki. Pojazd na rogu ulicy Jerozolimskiej najechał na powóz fabrykanta, pana Alfreda Thana, którym jechał prokurent firmy, p. Kazimierz Stefański. U powozu pana Thana złamał dyszel, czem spłoszone konie pomknęły w stronę Nowego Światu. Pan Stefański zdołał wyskoczyć z powozu przyczem uległ tylko stłuczeniu ręki. Woźnica i lokaj napróżno starali się konie powstrzymać naprzeciw domu nr. 41 przy ulicy Nowy-Świat powóz uderzył z boku o wagon kolei konnej tak gwałtownie, że powóz i konie

przewróciły się. Woźnica i lokaj wpadli pod powóz, skąd wydobyto ich silnie potłuczonych. W wagonie kolei konnej na pierwszej ławce siedziała kobieta z dzieckiem na ręku: skutkiem gwałtownego uderzenia kobieta padła na podłogę i potłukła się tak że od wieziono ją do szpitala. Dziecko uległo tylko lekkiemu podtłuczeniu. Gdyby ktokolwiek z osób cywilnych, a przedewszystkiem Polaków, był sprawcą takiego wypadku, niezawodnie surowo zostałby ukaranym, potomkowi wszechwładnej od niedawna Maryny, policya oddała ukłony i niezawodnie nie czeka go żadna odpowiedzialność.

ROZMAITOSCI

ŚRODEK NA CZKAWKĘ. Profesor Laborde w Towarzystwie biologicznem w Paryżu podał spostrzeżenie następujące. Do profesora Lapine'a w Lyonie zgłosiła się młoda dziewczyna, dotknięta od czterech dni nieustającą czkawką która powtarzała się do 80 razy na minutę. Objawów histeryi nie było. W przypuszczeniu, że czkawka jest w związku z zaburzeniem żołądka, Lepine kazał chorej pokazać język który, z powodu oglądania go przez studentów, pozostał wysunięty około minuty. Podczas tej minuty czkawki nie było. Zwróciwszy uwagę na te okoliczność, Lepine kazał chorej trzymać język wysunięty przez kilka minut Gdy chora język napowrót wsunęła, czkawka wprawdzie powróciła ale bardzo słabo i rzadko, a po kilku minutach zupełnie ustała Dodać trzeba, że przedtem chora próbowała wielu środków bez skutku. Prof. Laborde dodał, że Viaud jeszcze w 1794 roku opisuje dwa przypadki skutecznego działania wysuniętego języka na czkawkę. Przypadek pierwszy dotyczy samego autora, którego czkawka w ciągu trzech dni pozbawiła snu. Wyciąganie języka w ciągu 50—60 sekund od razu cierpienie usunęło.

Jaskinia gry hazardowej w Monaco miało w roku ubiegłym 13 milionów franków czystego zysku z obdzierania graczy. Bruto dochodu było blisko piędziesiąt milionów franków, — lecz z tych pobiera panujący książę lwią część jako dzierżawę — dalej otrzymywany bywa gmach, teatr, park całego zakładu — potem administracya, koncerta. Rodzina dzierżawcy Blanco bierze także znaczną część dla siebie. Są także wydatki na gazety kilku krajów, nie wyłączając niemieckich i te pobierają kilka milionów za milczenie. To też gazety te milczą o wszelkich stratach majątkowych graczy i o samobójstwach, za to tem więcej podają wiadomości o wszelkich rezrywkach, operach, koncertach i t. p., byle zachęcić lekkomyślnych ludzi. Zamknięcie tej jaskini gry w Monaco na niby się zresztą nie przydało, bo nie tu to tam będzie istniała. Oto w ostatnim czasie proponowano w mieście nadbrzeżnem afrykańskim w Tunisie założenie takiego domu gry, a kto chce ryzykować, dla tego nie ma oddalenia i przykrości w podróży.

OWACJA DLA BRACI RESZKE

Niezwykły dowód uznania spotkał naszych śpiewaków w Londynie. Miejscowa prasa muzyczna ofiarowała braciom Reszke adres z wyrażeniem podziwu dla znakomitych talentów, wdzięczności za wzniosły przykład i rzadką rozkosz doskonałej sztuki, uznania dla mężów, których powodzenie nie zepsuło, a wszelkie hołdy nie pozbawiły skromności, uwielbienia dla „aktorów lirycznych, którzy przyoblekli w duszę i ciało postacie urojone i wrazili je oczom i pamięci". Adres ten w dwóch egzemplarzach dla obu braci oprawiony jest jak książka, złożone z czterech kartek: na pierwszej widnieje sam Adres, wykonany artystycznie w stylu gotyckim, zredagowany został przez Józefa Bonett, krytyka „Daily Telegraph". Ten hołd prasy jest faktem niebywałem w kronikach teatralnych, a tem znamienniejszy jest jeszcze, iż pochodzi z Angli, gdzie dziennikarstwo jest bezimienne, a krytyka nader chłodna.

Jakie Anglicy mają przekonanie do skuteczności ogłaszania towarów handlowych i wszelkich wyrobów przemysłowych po gazetach, wykazuje się na firmie mydlarskiej Pearsa w Londynie. Firma ta na ogłoszenia w 7 latach wydała 12 milionów marek. W tym samym czasie sprzedała wyrobów za około 19 milionów marek. W [illegible] coraz częstszych ogłoszeń wz[illegible] na towar.

WYNALAZKI

Fabrykant instrumentów w Chicago p. W. Ornatowski, zapatentował swojego pomysłu drabinę ratunkową dla straży pożarnej. Drabina od razu wysuwa się w górę do 500 stóp — równocześnie wysuwają się podpory podtrzymujące ją w pozycyi ukośnej

Drabina ta rozsunięta w linii poziome i nad brzegiem rzeki, jeziora lub stawu służyć może do ratowania tonących. Nad udoskonaleniem swojego pomysłu wynalazca pracował lat 15. Wszystkie straże pożarne w świecie, przyswoją tę drabinę, bo jest praktyczną, łatwą do obrotów i sięga najwyżej.

Dentyści przy wyrywaniu zębów i operacyi zaczynają się posługiwać do uśmierzenia bólu nie gazami lecz hypnotyzmem,

Asystent w urzędzie kolejowym Raców wynalazł przyrząd mający zabezpieczyć pociągi na kolejach żelaznych od wzajemnego zderzenia się. Tego przyrządu jeszcze nie dał patentować — natomiast wziął patent na inny przyrząd tego rodzaju, iż wskazuje naprzód czy pociąg wjeżdżający na stacyą przebył bez przeszkody wszelkie zwrotnice, że zatem wjeżdża na dworzec na szyny właściwe, zabezpieczając tem samem wagony stojące na stacyi od najechania i zgniecenia przez siłę lokomotywy będącej w biegu.

W Niemczech próbowano nowego działa z metalu aluminium (glinki) wytrzymało ono próbę czyli nacisk jednego funta prochu. Wynalazek ten wzbudził wielką ciekawość w kołach wojskowych. Działo poddane próbie ważyło dwanaście funtów. Działo ze spiżu dające opór jednemu funtowi prochu waży 160 funtów.

Rodak nasz, doktor medycyny, Wincenty Kamiński, stale w Lyonie we Francyi zamieszkały, po długich studyach wynalazł środek, który radykalnie leczy jedną z najcięższych chorób, trapiących ludzkość, mianowicie raka. Od osoby, świeżo od dr. Kamińskiego z Lyonu przybyłej, dowiadujemy się, że osoba ta, długie lata cierpiąca na raka, w zupełności uleczoną zost[a]ł[a]. Dr. Kamiński wkrótce udaje się do Paryża, gdzie środek swój ma przedstawić w akademii medycznej.

WILMINGTON DEL

Lipca d. 24 1896 r.

Podaję do wiadomości niniejszem aby starali się zjednoczyć. Organiści znajdujący się w Parafiach przy kościołach Rzymsko Katolickiego wyznania, i aby mogli wjedności pracować na korzyść za pomocą innych, wydawając korzystne onty, i pisma z cenzurą obranego swierzchnika po naradzie ogółu całego

Już czas był dawno pomyśleć o zjednoczeniu się, ale niedbalstwo, i dekładanie jeden na drugiego zostawiło nas w tyle [a do te[g]o przyczyna].

Trzeba wiedzieć że nieoszacowana korzyść będzie gdy będziem w jedności I proszę zdolniejszych o poparcie tej sprawy, co tu umieszczona.

Spodziewam się że Wielebne Duchowieństwo nie będzie temu przeciwne ale pospieszh z pomocą w zjednoczeniu.

Nauczyciel i organista przy kościele Świętej Jadwigi.

Józef Smoleński
1117 Chestnut str.
Wilmington Del.

Przypowieści Salomona dla abonentów. — 1) Roztropny syn sprawia swemu ojcu radość, ale abonent płacący za gazetę z góry, jeszcze większą wydawcy. — 2) Marnotrawstwo jest niepoczesną zabawką, a niedbały abonent sprowadza ubóstwo do domu wydawcy. — 3) Wszystko, co tylko człowiek według własnego przekonania czyni, jest dobrem z wyjątkiem jeżeli uważa za stósowne, za „Gazetę" nie zapłacić. — 4) Lepiej jest mieć setki, a dobrych, jak tysiące a złych abonentów. — 5) Lepszym jest człowiek ubogi a sprawiedliwy i płacący za gazetę, jak bogaty, lecz odpowiadający, że później zapłaci. — 6) Która żona męża kocha, czyni dobrze, a która „Gazetę" jeszcze lepiej. — 7) Kto żonę opuszcza, grzeszy, a jeszcze bardziej ten który na gazecie naszej napisze, że jej nie przyjmuje

Papier listowy.

W drukarni "Patryoty" mamy 10,000 arkuszy papieru welinowego i kopert, ozdobionych pysznym, artystycznie wykonanym, w czterech kolorach herbem polskim i śliczną, stósowną dewizą

Tuzin tego zbytkowego papieru do listów z kopertami, kosztuje 25 ct. Kupującym w większej ilości — zapewniamy stósowny rabat.

Oznajmienie.

Na zebraniu Niedzielnem w domu Ob. Piątkowskiego w Manayunku, ukonstytuowała się Grupa Związku N. P. pod imieniem Juliusza Andrzejkowicza, wybierając Komitet, który składają:

Ob Fr. Kamiński	prezes
.. Al. Piątkowski	vice prezes
.. Er. Kubiński	kasyer
.. Wł. Mitrus	Opiekun kasy
.. Al. Gryn	
. Fr Romanowski	Sekretarz
.. Ant. Albertowicz	Marszałek

Na zebranie przybyli starsi Związkowcy, panowie: Zaduszewski z grupy 176 i Milewicz z grupy 266 — którzy w dłuższych przemówieniach wykazali piękne cele, dążności i użyteczność Związku tak dla braci naszych zamieszkałych w Ameryce jako też i dla całej Polski — za co im oświadczamy publiczne podziękowanie.

Grupa nasza składa się [illegible] obywateli. [illegible] odbędzie się jeszcze posiedzenie na Main ulicy w domu p. Piątkowskiego o godzinie 2ej po południu, na które został zaproszony p. Dr. Sawicki w celu odbycia inspekcyi medycznej co do stanu zdrowia członków naszej grupy.

Ktoby z szanownych rodaków miał chęć przystąpić do naszej grupy, zrobi dobrze, zgłaszając się na nasze niedzielne posiedzenie, albowiem bez ambarasu załatwi wszelkie formalności biurowe i medyczne.

Z Bratniem Pozdrowieniem
Fr. Romanowski sekr.
4315 Cresson st. Manayunk.

WIADOMOSCI

MIEJSCOWE.

W ciągu siedmiu dni ostatnich, z wielkiej i świętej miłości katolickiej bliźniego i prawa — został ten:

Kłamca —
Wydawca —
Brodaty —
Wąsaty —

Teofil Wasowicz

przez
Wielebnego
Tarnowskiego
Aż trzy razy
Aresztowany.

Dwa razy za oszczerstwo — a trzeci raz za odszkodowanie w sumie stu tysięcy dolarów amerykańskich, albo pół miliona franków. Bagatela! pół miliona franków. —

Mimo to, Wydawca jeszcze ani oświat ani wolności nie utracił. —

Co dowodzi — że pomimo tych zaskarżeń i żądań:

Dobra jego sława nie zachwiana,
Bo pod ręką— bilmana

Piękne kazanie wygłosił przew. ks. Wawrzyniak w Buffalo o kapłaństwie, z którego podajemy tu podług „Echa", kilka zdań: — „Ks. Wawrzyniak zawo[ł]ywał „niezależnych" do poddania się władzy biskupa, chociaż nie zaprzeczał że winowajcami są księża — podobnie jak byli za czasów Lutra, kiedy księża biskupi prowadzili najgorsze życie, a sam papież nawet zamiast pilnować wiary zbierał za pomocą niej pieniądze na budowę kosztownych pałaców i kościołów. Wielebny kaznodzieja mówiłaby nikt nie uważał księży bociażby samego papieża, za jakichś świętych, lub istoty wyższe, bo są oni ludźmi równymi innym; lecz by w nich szanowane tylko władzę duchowną, o ile ta im przez kościół nadaną została.

W niedzielę odbyła się w kościele św. Jana na Frankford, piękna ceremonia poświęcenia statui św. Jana Kantego, którą ofiarowali Ułani ks. Poniatowskiego, którzy byli w uniformach na ceremonii. Wielb. ks. proboszcz wygłosił piękne kazanie a lud odśpiewał hymn narodowy: „Boże coś Polskę!"

W Manayunku uformowała się piękna Grupa Związkowa z ludzi inteligentnych. Najlepszy na to dowód, że po posiedzeniu, w pogawędce, zrobił wniosek p. Piątkowski, aby w sprawach finansowych udawać się do naszego rodaka p. W. Domańskiego a nie do żydów — a w ogóle powinniśmy wspierać swoich przemysłowców polskich. Wszyscy przyrzekli propagować Zasadę: „swój do swego."

Na posiedzeniu prezesów i serkretarzy grup Związkowych, odbytem w zeszłą niedzielę, postanowiono połączyć wszystkie grupy w jedną „Gminę Związkową". Śliczna to myśl! Jednozgodne działanie wszystkich członków Związku i grup w sprawach społecznych, narodowych i politycznych — nada braciom związkowcom powagę i siłę i wpłynie korzystnie tak na rozwój całej organizacyi jako też na nasz dobrobyt i nasze wzajemne stosunki.

Dnia 5-go w sobotę [Labor Day] odbędzie się piknik parafialny Litewski w Camden w Shuetsen Parku w którym wezmą udział Gwardya Olgierda i wszystkie towarzystwa litewskie. Braci Polaków zaprasza serdecznie Komitet na tę zabawę.

W ostatniej chwili dowiadujemy się że ks. Aust w Scranton nie chcąc poddać się warunkom postawionym przez komitet parafialny — zrezygnował.

Redaktor „Górnika" Adam Starzyński który miał udać się na wyspę Kubę do powstańców, zakończył życie w poniedziałek trucizną, zniechęcony do życia.